

# SŁOWO

WILNO, Środa 20 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Weso Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szczytyńskiego — A. Łaszk.  
 BIENIAKONIE — Bułtet Kolejowy.  
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
 DUKSZTY — Bułtet Kolejowy.  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Sinarzyński.  
 IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.  
 KLECK — sklep „Jedność”.  
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mar.  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-w. „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwiłłowska.  
 NOWOGRODEK — Kłosek St. Michałskiego.  
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółcz. Naucz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
 ŚLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasieja.  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Janczowski.  
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 40237. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałem  
 Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administra-  
 cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3 gr. 40. Za tabele 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr ob gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Sytuacja w Małej Azji

Ostatnie wypadki w Małej Azji, a ściślej mówiąc powstanie Kurdów, groziło nowym konfliktem wojennym pomiędzy dwoma państwami Persją i Turcją. Wiemy nietylko z doświadczenia wojny światowej, ale z obecnego układu i wzajemnych powikłań globalnej polityki mocarstw, że najbardziej drobny zatarg wywołać może i przeneść płomień wojenny na inne tereny. Operacje wojenne prowadzone obecnie na granicy turecko-perskiej, terytorjalnie odpowiadają najbardziej drażliwemu punktowi Małej Azji, gdzie się komplikują wzajemnie nietylko interesy Turcji i Persji, ale przede wszystkim Anglii, Rosji sowieckiej, Francji. Wystarczy wspomnieć, że słynne źródła nattowe Mossulu leżą blisko Kurdystanu. — Prasa turecka skłonna jest winę powstania przypisywać Anglii. Jak jest w istocie trudno narazie stwierdzić.

Powstanie Kurdów wynikało na tle stosunków wewnątrz-tureckich, panujących od czasów Kemala Paszy. Powstanie takie raz już wybuchało w r. 1926. Kurdowie bardzo są niezadowoleni z panującego obecnie regime'u. Fanatycznie przywiązani do religii i tradycji nie mogą znieść tych nowań, które w państwie rządzone przez Turków „demokratów” postępować, rewolucjonistów zaprowadza rząd Kemala Paszy. Za czasów sułtana cieszyli się oni wielkimi względami centralnej władzy w Konstancynopolu. Sułtan popierał Kurdów, przestrzegając ich tradycji i wewnętrznego ustroju, którym się rządziło w kraju, jak w niepodległym państwie. Miał za to fanatycznych, energicznych mahometan oddanych jemu, zarówno w szeregach korpusu oficerskiego, jak wykonawców swoich planów politycznych na granicy Persji i Iraku. Dziś kierunek „panturecki” nie jest dawnym „panmuszmańskim”. Ten ciasny program nacjonalizmu tureckiego skrepił życie Kurdystanu w sposób dla wołnych miłośników gór i skańców stępów i gór nie do zniesienia. Podobno nawet władze tureckie sięgnęły po językowe prawa Kurdów i mówiono poprostu o „sturczeniu” Kurdystanu. Wybuchło powstanie. Kurdowie, zamieszkali po stronie granicy perskiej połączyli się ze swymi współplemieńcami ze strony tureckiej. Strasznie to utrudniało działania armii tureckiej, gdyż rozbite oddziały powstańców tworzyły się na tle wojny w Persji. Obawiano się konfliktu, tembardziej, że projektowane skierowanie sprawy do Ligi Narodów nie mogło odnieść skutku, ze względu, że Turcja do Ligi nie należy. Skorzystała z tego Rosja sowiecka, która rzekomo miała już zapronować obydwa stronom pośrednictwo w rokowaniach. Podobne tendencje panują niewątpliwie również w łonie rządu angielskiego, przypuszczają jednak należy, że Turcja na takie pośrednictwo by się nie zgodziła ze względu na własne interesy kolidujące w danym wypadku z Anglią. Zachodzi jeszcze możliwość interwencji, skierowanej w ten sposób, iż Turcja w stosunkach do Kurdów łamie traktat w Sevres, na mocy którego Kurdystan winien otrzymać autonomię. Tej autonomii Turcja nie dała.

WIEDEN. PAT. — United Press donosi z Ankary, że w związku z odskaki odrzucił propozycję Turcji co do odstąpienia terenów Arrarat.

WIEDEN. PAT. — United Press donosi z Ankary, że w związku z odrzuceniem przez rząd perski propozycji Turcji, co do odstąpienia terenu Arrarat, minister spraw zagranicznych Ruchdi-Bey udaje się do Stambułu, aby omówić sytuację z Kemalem-Paszą.

WIEDEN. PAT. — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Terehanu, że w Południowej Persji miała wybuchnąć rewolucja. Rewolucjonści wzięli do niewoli 130 żołnierzy wojsk rządowych.

KONSTANTYNOPOL. PAT. — W związku z położeniem na granicy turecko-perskiej charge d'affaires perski złożył tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych oświadczenie, głoszące, że rząd perski w żadnym razie nie moze zgodzić się na współpracę wojskową z Turcją przeciwko Kurdom na terytorjum perskiem.

**Z ZA KORDONÓW**  
 ZAMACH NA SZEFA POLICJI W KOWNIE.  
 KOWNO. PAT. — We wtorek dnia 19 b. m. dokonany został zamach na szefa policji kryminalnej płk. Rustejka. Podczas rozmowy, prowadzonej z pewną osobą w hotelu „Continental”, na płk. Rustejka napadli dwaj osobnicy i zadali mu 4 rany sztalietami, z których dwie są poważne, gdyż trafiły w okolice płuca. Po dokonaniu zamachu, osobnicy ci usiłowali zbiec, jednak pomimo stawanego oporu zostali zatrzymani przez przechodniów. Zatrzymani podali się za studentów Wojtkiewiczusa i Pupalejsa. Zamach został dokonany na tle politycznym.

NOWY DYREKTORJAT KLĄJPEDY  
 KOWNO. PAT. — Ostatnio zasiadł nowy zamach na konwencję kląjpedzką. Gubernator Merkis zatwierdził nowy dyrektorjat kraju kląjpedzkiego bez zgody niemieckiej większości sejmiku. W skład dyrektorjatu weszli jedynie Litwini, należący do partji narodowców, t. j. Rełsgys, jako przewodniczący, Czeskleba i Dugnus, jako członkowie.

STRAZNICZY LITEWCY NAPADLI NA WESELNIKÓW.  
 W rejonie Trok w pobliżu linii granicznej u właściciela zascianka Jana Aleksandro-wicza odbywało się wesela przy udziale okolicznych sąsiadów.  
 W pewnym momencie do izby wdarło się kilkunastu pijanych strażników kowieńskich, którzy pod pretekstem, że śpiewano polskie pieśni, rzucili się na obecnych bijąc kołbami i bagnietami.  
 Czterech chłopów doznało ciężkich obrażeń, kilku zaś zostało poturbowanych.

Jednocześnie całą sprawę komplikuje i ta okoliczność, że ruch Kurdów posiada w znacznym stopniu charakter reakcyjny w stosunku do republikańskich rządów Kemala. Krażą pogłoski, że cała imigracja turecka popiera powstanie, a w szeregach walczących powstańców, znajduje się wielu oficerów byłej armji sułtańskiej. W Angorze obawiają się tej okoliczności, że konserwatywne elementy Turcji przyłączyć się mogą do powstania, lub w inny jakiś sposób skorzystać z okazji celem wywołania zamieszek w kraju.  
 Tak się przedstawiała sprawa do niedawna i zdawało się, że fakt prze-

## KONFERENCJA ROLNICZA W WARSZAWIE

WYZNACZONA NA 28-go SIERPNIA.

WARSZAWA. 19.VIII (tel. wł. „Słowa”). Termin rozpoczęcia zwolanej przez Polskę konferencji państw rolniczych ustanowiony został ostatecznie na dzień 28 b. m. udział w konferencji wezmą państwa następujące: Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Bułgaria, Lotwa, Estonia. Odmówiła zaproszenia na konferencję Litwa. Obrady potrwać mają zapewne trzy do czterech dni. Państwa biorące udział w konferencji delegują przeważnie swoich ministrów rolnictwa.

### Delegacja łotewska na Konferencję Warszawską

RYGA. Pat. Rząd łotewski ostatecznie postanowił wziąć udział w konferencji rolniczej w Warszawie. Jako kandydatów, którzy mają udać się na konferencję, wymieniają dyrektorów departamentów w ministerstwie rolnictwa Grawisa i Zaryna oraz docenta uniwersytetu ryskiego p. Kreischman-ta. Najprawdopodobniej wyjedzie na konferencję minister rolnictwa p. Gulbis.

## Po rewizji granic — swoboda zbrojeń

### Hasła wyborcze stronnictwa min. Treviranusa

BERLIN. Pat. Odtąd partji konserwatywnej, na czele którego stoi hr. Westarp i minister Treviranus, ogłasza odezwę wyborczą w której między innymi jako cel dążeń partji konserwatywistów stawia żądanie przyznania Niemcom swobody zbrojeń. Dążymy — głosi odezwa — do rewizji ciężarów, wynikających z układu o odszkodowaniach wojennych, do zadośćuczynienia Niemcom za krzywdę, wyrządzoną przez wytyczenie niesprawiedliwych granic na Wschodzie i do zmuszenia państw innych, ażeby przeprowadziły u siebie redukcję zbrojeń.

### WELTBÜHNE O WYSTĄPIENIU TREVIRANUSA.

BERLIN. PAT. — „Weltbühne” występuje z ostrym artykulem przeciwko ministrowi Treviranusowi z racji jego ostrych przemówień antypolskich, podkreślając, że gdyby niemiecka opinia publiczna stała na wysokim poziomie moralnym, to minister, który potwierdza w następnych swych wystąpieniach poprzednie wywody rewanżowe, powinien być raz na zawsze uniestwiony.

Co do istoty zagadnienia wschodnich granic Niemiec, „Weltbühne” zaznacza, że rozsądna i miarodajna część narodu niemieckiego nie chce nic wiedzieć o pomysłach o reneksji, która zmieniałaby tylko kolor słupów granicznych, nie zmieniając zgółu tematu sporu między Niemcami a Polską. Rozsądni Niemcy oczekują raczej złagodzenia kantów, wynikających z obecnego wykreślenia granicy na drodze porozumienia w zakresie polityki handlowej i zagranicznej.

Stosunki między Niemcami a Polską nie są dziś dobre, ale rząd niemiecki, któryby chciał w obecnej chwili wystąpić nagle z kwestją korytarza, spotkałby się tylko z bezwzględną odprawą. O ile rząd niemiecki wystąpi z kwestją korytarza w Genewie, a z pomysłem takim nosi się podobno sekretarz stanu von Buelow, niezawodnie spotka go w Genewie również ostrą odprawą. Niemieckie dzienniki liberalne w Berlinie i w Frankfurcie, z którymi ze względu na prestige międzynarodowy, liczą się też na Wilhelmstrasse, postąpiłyby dobrze, gdyby zaczęły przestrzegać przed tego rodzaju wystąpieniami dyplomatycznymi, zamiast utrzymywać w dalszym ciągu fikcję jednolitego frontu w polityce zagranicznej Niemiec.

## Narady nad zmianą ordynacji wyborczej do Reichstagu

BERLIN. Pat. Gabinet Rzeszy rozpoczął we wtorek przed południem narady w sprawie reformy ordynacji wyborczej do Reichstagu. Projekt nowej ordynacji, opracowany przez ministra Wirtha, wprowadzą, jak informują dzienniki, dwie zasadnicze zmiany: 1) usunięcie t. zw. list państwowych oraz 2) inny podział na okręgi wyborcze, których ilość z 35 podwyższona ma być do 162. Przeciętna liczba uprawionych do głosowania w każdym poszczególnym okręgu wynosić ma 250 tysięcy. Głosy pozostałe przy rozdziale na poszczególne mandaty, wskutek zniesienia list państwowych, dzielone będą wewnątrz poszczególnych grup w okręgach wyborczych.

Popularny jest pozatem projekt zmniejszenia ogólnej liczby posłów Reichstagu przeto, że ilość ważnych głosów, wymaganych dla uzyskania mandatu, ma być podwyższona z 60 do 70 tysięcy.

## Przed zmianą rządu w Rumunii

NOWY RZĄD BĘDZIE KABINETEM KOALICYJNYM.

WIEDEN. PAT. — „Neues Wiener Tageblatt” w korespondencji z Bukaresztu donosi, że wobec groźby wprowadzenia dyktatury zgodzili się stronicy polityczne w Rumunii na utworzenie gabinetu koalicyjnego, w którym zasiadą wybitne osobistości ze wszystkich stronnictw. Król Karol dążył do czasu wstąpienia na tron konsekwentnie do utworzenia gabinetu koalicyjnego. Plan ten ujął z początku na opór stronnictwo. Dopiero gdy król zagroził wprowadzeniem dyktatury na wzór dyktatury jugosłowiańskiej, doszło do porozumienia między stronnictwami. Znosi się tedy w Rumunii na zmianę rządu w niedługim czasie.

### POGŁOSKI O ODROZCENIU TERMINU KORONACJI.

BUKARESZT. PAT. — Dzienniki podają rzekomo z dobrego źródła, jakoby uroczystości koronacyjne odłożone zostały do wiosny. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

## Oświadczenie Jugosławiji

W SPRAWIE REWOLUCYJNEJ ORGANIZACJI MACEDOŃSKIEJ HABSBURGÓW

WIEDEN. PAT. — Białogrodzkie „Nowosti” ogłaszają ostre oświadczenie kół miarodajnych, skierowane pod adresem Bułgarii i Węgier. Jugosławia zajmując wobec Bułgarii jeszcze stanowisko wyciekające, ponieważ kwestja rewolucyjnej organizacji macedońskiej jeszcze nie została zlikwidowana. Rząd jugosłowiański nie może milcząco przyjąć krwawych prowokacji macedońskich i musi energicznie żądać od Ligi Narodów interwencji na Bałkanach przeciwko próbom zakłócenia spokoju. O ile Liga Narodów tego nie uczyni, wówczas Jugosławia będzie miała wolną rękę wobec Bułgarii.

Co do powrotu na tron Habsburgów, byłoby to jawnym naruszeniem traktatów pokojowych. Mała Ententa miałaby prawo zbrojne interwenjować. Politycy węgierscy są jednak zbyt ostrożni, aby dążyć do wciągnięcia w taką awanturę, przy której Węgry ponieśli by szkodę. Z tego powodu rząd jugosłowiański uważa, że kwestja habsburska, mimo nieustannych demonstracji, nie jest aktualna.

## ECHA STOLICY

### O ZWOŁANIU SEJMU

WARSZAWA, 19-VIII (tel. wł. „Słowa”). Jutro, t. zn. we środę zbiera się w gmachu sejmu komisja porozumienia stronnictwa Centrolewu. Tematem narad ma być ustalenie terminu przesłania Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej petycji o zwolnienie sejsu sejmu. W kołach rządowych nie tał się, że i tym razem sesja po otwarciu będzie odroczona, a następnie zamknięta.

### DYMISJA WOJEWODY LWOWSKIEGO

WARSZAWA, 19-VIII (tel. wł. „Słowa”). Dzisiaj minister Składowski otrzymał od wojewody lwowskiego hr. Gołuchowskiego prośbę o dymisję. Hr. Gołuchowski motywuje swą prośbę względami natury osobistej. Według krążących pogłosek prośba ta ma być uwzględniona.

### DEMONSTRACJE CENTROLEWU

WARSZAWA, 19-VIII (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że stronnictwo centrolewu organizują na dzień 20 b. m. cały szereg konferencji i większych zgromadzeń publicznych o charakterze demonstracyjnym, które mają być minjaturą kongresu krakowskiego.

### ZWYŻKA STAWEK CELNYCH.

WARSZAWA, 19-VIII (tel. wł. „Słowa”). Ze strony rządowej komunikacja, że w najbliższym czasie zarządza będzie podwyżka stawek celnych na produkty przywożone do Polski, z tych krajów, które obłożą wysokimi stawkami celnymi produkty przywożone do nich z Polski. Zwyczaj cel będzie miał charakter zarządzenia rewanżowego.

### DZIEŃ PREMIERA SŁAWKA.

WARSZAWA, PAT. P. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu 19 b. m. prezesa Rudzińskiego z Kółek Rolniczych, a następnie ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego. Po południu pod przewodnictwem p. premiera odbyła się konferencja z udziałem ministra rolnictwa Janta-Polezyńskiego, ministra spraw zagranicznych Zaleskiego oraz kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego i podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Kożuchowskiego. Przedmiotem obrad były sprawy rolnicze, związane z mającą się odbyć w Warszawie międzynarodową konferencją rolniczą.

### PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA RZPLITEJ DLA OJCA ŚWIĘTEGO.

WARSZAWA. Pat. Szeł gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej płk. Głogowski złożył dziś po południu wizytę J. Em. ks. kardynałowi Kakowskiemu, na którego ręce złożył podziękowanie Pana Prezydenta dla Jego Świątobliwości Ojca Świętego za przesłane w dniu 15 bm. życzenia z racji 10-jej rocznicy zwycięskich walk w roku 1920.

### P. Dewey opuści Polskę w listopadzie r. b.

Amerykański radca finansowy i członek Rady Banku Polskiego, p. Charles Dewey, ogłosił w pierwszych dniach września swój raport o położeniu ekonomicznym i finansowym Polski za II kwartał r. b. Pra-ce nad raportem za kwartał III zostaną podjęte przez biuro p. Deweya niebawem po ukazaniu się w druku raportu obecnego.

Z końcem października ukaże się 12-ty z kolei, a zarazem ostatni raport p. Deweya. Amerykański doradca finansowy opuści Polskę wraz ze swą rodziną przypuszczalnie w listopadzie p. Dewey był zaproszony przez rząd polski na doradcę finansowego na okres 3-4 lat. Przybył on do Polski w połowie listopada 1927 roku w okresie swego urzędowania w Polsce pełnił pewne funkcje przedstawiciela agentur fiskalnych pożyczki stabilizacyjnej, zaciągniętej przez rząd polski w Ameryce. P. Dewey został wybrany członkiem Rady Banku Polskiego na walnem zgromadzeniu akcjonariuszy tego banku, mocą specjalnej uchwały, przyczem ewentualne przedłużenie trzechletniego okresu funkcji p. Deweya w charakterze doradcy finansowego rządu polskiego byłoby możliwe jedynie w wypadku, gdyby przedłu-żono również kadencję jego funkcji, ja-ko członka Rady Banku Polskiego.

W tym wypadku musiałaby zapasć specjalna uchwała Rady Banku Polskiego, zatwierdzona przez Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Banku. Wrzaz z p. Dewey'em wyjedzie do Now-Yorku jego zastępca p. radca Allen.

### KONGRES ARCHEOLOGÓW W RYDZE.

RYGA. PAT. We wtorek o godz. 9.30 prezydent państwa Kwiesis otworzył kongres archeologów państw, położonych nad Bałtykiem. W krótkim przemówieniu prezydent poruszył historyczne i prehistoryczne dzieje narodu łotewskiego, a także tego kraju, w którym obecnie zamieszkuje naród łotewski. W imieniu rządu uczestnik kongresu powitał premier i minister spraw zagranicznych p. Celmsin. W skład przyjazdu zjazdu z ramienia Polski wszedł prof. Kostrzewski.

### URODZAJ NAJGORSZY OD 1901 R.

Z Waszyngtonu donoszą, iż kierownik amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który został wysłany przez prezenta Hoovera do Stanów zwałaszca poszkodowanych przez suszę, złożył obecnie sprawozdanie ze swej podróży, opisującej sytuację w 18 stanach. Według sprawozdania w stanach tych panuje głód i wydarzyły się liczne wypadki tyfusu. Czerwony Krzyż podejmie walkę z tą klęską. Tegoroczny zbiór zboża jest najgorszy od 1901 r. Departament rolnictwa podaje, iż skutkiem długotrwałej suszy zostało zniszczonych 700 milj. buszli nasion. W ten sposób całkowity wynik tegorocznych zbiorów zmniejszy się o 1212 milj. buszli.

W New Yorku i w innych wielkich miastach znacznie podniosły się ceny produktów żywnościowych. Niektóre artykuły podrożały o 25 proc. Przewidywana jest dalsza wyżka cen. W związku z tem prezydent Hoover zaprosił do siebie na dn. 15 b. m. kierowników wielkich towarzystw rolniczych, aby pozyskać ich dla współpracy w narodowym Komitecie walki ze skutkami suszy, jaki zamierza powołać.

W ostatnich dniach w kościołach stale odbywały się modlitwy o darowanie deszczu.

Prezydent Hoover celem przeprowadzenia projektowanego programu pomocy poszkodowanej ludności zarządził wykreślenie znacznych sum z budżetu marynarki i wojska. Budowa nowych krążowników zostanie znacznie ograniczona i warsztaty okrętowe w Keywest zostaną zamknięte. Okręty wojenne „Utah”, „Floryda” i „Whoming” zostaną wykreślone ze spisu okrętów, nim jeszcze nabierze mocy pakt londyński, podobnie zostanie wykreślona z floty wielka ilość przestarzałych krążowników i niszczycieli. Dzięki tym zarządzeniom ma się zaoszczędzić 10 milj. dolarów.

Największa rzeka Stanów Zjednoczonych Missisipi przekształca się obecnie w wąski kanał. Liczne zaś małe rzeki całkowicie wyschły. Istnieje obawa, iż przy dalszym spadku poziomu wody żegluga na rzekach Missisipi i Missouri i Ohio oraz na dopływach tych rzek ulegnie zawieszeniu.

Deszcz, który po raz pierwszy od 43 dni wypadł w Baltimore trwał jedynie 1 i pół minuty. Z szeregu miejscowości ponownie donoszą ostatnio o licznych wypadkach porażenia słonecznego. W St. Louis zmarło skutkiem upałów 6 osób.

## Wzdłuż i wszerz Polski

### DELEGACJA F.I.D.A.C.U W KRAKOWIE.

KRAKÓW. PAT. W dniu 19 b. m. rano pociągiem ze Lwowa przybyła tu delegacja F.I.D.A.C.U z prezesem Granier na czele. Gości powitał na dworcu w imieniu p. wojewody naczelnik wydziału Błażewicz, prezydent miasta Roile, w zastępstwie dowódcy O. K. płk. Wiśniewski, delegacje Związku Legionistów, Inwalidów, Rezerwistów, Sybiraków i innych organizacji ze sztabarami. W chwili przyjazdu pociągu orkiestra kolejarzy odegrała hymn państwowy.

### WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI PRZYBYWA DO GDYNIA.

GDYNIA. Pat. 20 bm. oczekiwane jest przybycie z Nowego Yorku statku „Kosciuszko”, na którego pokładzie znajduje się wycieczka weteranów wojennych, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka składa się z około 200 Polaków.

### KATASTROFY KOLEJOWE

KATOWICE. PAT. — Wczoraj wieczorem pociąg osobowy z Bytomia przy wjeździe na stację Katowice wykoleił się. Parowóz i wóz bagażowy wyskoczył z szyn, nikt jednak nie poniósł szwanku. Ruch odbywał się na jednym torze do czasu usunięcia przeszkód.

KRAKÓW. PAT. — Dnia 18 b. m. o godz. 22 wykoleiły się trzy wagony pociągu towarowego na szlaku Osielec — Jordanów. Celem usalenia przyczyny wypadku wyjechała na miejsce specjalna komisja dyrekcyjna.

### ZABITY PRZEZ JELENIA.

KATOWICE. (PAT) W czasie karmienia jeleni w katowickim zwierzyńcu jeden z jeleni uderzył rogami dozorcę. Rogi rozbijały dozorcy jamę brzuszną, wskutek czego ranny, przewieziony do szpitala, zmarł.

GRÓDEK koło Mołodeczna.

W szarzyźnie dnia powszedniego, w co...

Takim faktem, pobudzającym naszą...

Gdy z szeregu zastępów, walczących o...

Trudne warunki powojennej egzystencji...

wy, by wyrzucić starego właściciela z o...

Obudźmy się, spójrzmy na siebie, czy...

Może ten i ów zastanowi się nad tem...

CASTELFIORENTINO. Pat. Zarejestrowano tu...

Kłęska powodzi w Czechach

PRAGA. Pat. Długotrwałe deszcze spowodowały...

Nowe wyroki śmierci na Sowieckiej Ukrainie

MOSKWA. Pat. Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał...

„DLACZEGO WOLAŁEM ŚMIERĆ, NIŻ POWRÓT DO MOSKWY”

DALSZE REWELACJE NAUMOWA.

„Kardynałnym grzechem” sowieckie...

— Czy mam jechać na długo? — Mniej więcej na trzy dni.

Zacząłem czekać na „feuille de route”...

— A gdzie jest moja wiza powrotna?...

Argument był zbyt przejrzysty — wyjeżdżałem z Paryża 2 kwietnia...

Rozumowanie czekiistów było jasne i po raz pierwszy zastanowiłem się nad pytaniem...

„Jeżeli nie zna się najdokładniej atmosfery, która nas otacza — trudno oczywiście zrozumieć powody, dla których uciekamy ze służby sowieckiej...”

Pierwszy piorun zagrzmiał nademną w początkach kwietnia, kiedy oświadczone mi naraz, że muszę w pewnej niecierpiącej zwłoki sprawie udać się niezwłocznie z Paryża do Lipska.

Pozornie misja ta nie nasuwała żadnych podejrzeń, gdyż niejednokrotnie wysyłano mnie w podróże służbowe po Europie.

Przyjechałem pod wieczerę — i wkrótce podano kolację. Państwo domu byli ujmujący grzeczni, co do mnie, musiałem mieć trochę minę do tektywa...

Wkrótce po kolacji nastąpiło ogólne życzenie sobie dobrej nocy. Na moją własną usilną prośbę przeznaczono mi pokój ten „najstraszniejszy”...

Był to niewielki pokój lecz z dziwnym wysokim sufitem. Musiał być dawno niezamieszany.

Nigdy nie myślałem, że mamy tak ładną miejscowość kuracyjną: maleńka to fakt, ale naprawdę przemiła.

Jest 15 dorożek konnych — czyhają na dworcun na nainnych przyjezdnych: „może odwieźć do pensjonatu, do hotelu!” — proponują.

Fajne pensjonaty — dobre urządzone, duże i drogie. Dzwoni się — ktoś puka: — „proszę”, drzwi się lekko uchylają.

Może zanadto przyzwyczaili się do starszych osób. Istotnie tylko takie się tu widuje — paniusie grube, podsiwiałe, panowie zreumatyzowani z brzuszkami.

O pół do siódmej zaczyna się ruch ulicę pnie, zewsząd śpieszą stare grubasy z wielkimi ręcznikami pod pachą — do kąpieli.

Przy obiedzie, podwieczorku i kolacji wszyscy mieszkańcy pensjonatu spotykają się przy stole: najmlsze chwile — rozmawiają o swem zdrowiu o doktorach, receptach przepisach.

Gdyby się nawet nie czuli — łatwo ulegliby hipnozje, wciąż mowa o lekach, wszystko jest nastawione na przyniesienie komuś ulgi — całe miasto poto istnieje, ten żyje.

Nikt tu nie siedzi dla przyjemności — każdemu coś dolega, chce się czegoś pozbyć.

Na rozrywkach nie zbywa — nuda panuje wszęchnadnie; z chwilą gdy kąpiel wzięta, śniadanie zjedzone nie pozostaje nic innego jak czekać na następną posiłek.

Park. Na spacer do parku, spotkać się z kimś w parku, poczytać w parku, rozerwać się w parku.

Przedewszystkiem woda — można się darmo napić ciepłego, mętne-go, cuchnącego trochę zgniemli jajami a trochę stęchłym serem obrzydliwego płynu wytryskującego aż z głębokości 1300 mtr.

Zarząd zdrojowiska zorganizował turniej tenisowy. Przyjechało paru dobrych graczy z Warszawy, paru słabszych, stanęło kilkunastu miejscowych partolów.

Fe, jak ten brzydki i źle gra. Rzeczywiście! on stałe stoi w miejscu a przeciwnik tylko biega.

Na czwartym korcie anonsują mecz Marszewskiego z Weinsteinem (wyrób miejscowy).

Sliczne, uj ślicznie grane. Brawo, brawo Marszewski.

Alęz ty oklaskujesz Weinsteina, Marszewski to jest tamten. Orkiestra rzemoliła przez pół dnia. Nawet nieźła — jacyś wojskowi, dmący spokojnie w trąby i trąbki.

Więc zorem u Millera — jedyny hotel — schodzą się ci co takną życia nocnego. Parę chudych klemp udaje fortancerki, chybczący się starszuczkowie obtańcowują je niemrawo.

Zresztą powodzenie Millera jest skromne: o pół nocy niema już nikogo — trzeba przecie wstać rano i iść do wanny.

Karol.

Bigamja podlega przedawnieniu i amnestji.

ZNAMIENNY WYROK SĄDU NAJWYŻSZEJ.

Dotychczasowa praktyka i orzecznictwo sądu najwyższego, tworzącego właściwą interpretację prawa w życiu, stały na stanowisku, iż nawet przedawnienie nie może uwolnić od kary osoby winnej wstąpienia w ponowny związek małżeński świadomie podczas istnienia poprzedniego małżeństwa.

Obecnie w sądzie najwyższym znała się sprawa, która posłużyła za podłoże do przeforsowania tej przeciwniej, załamującej dotychczasową praktykę.

Dwuizństwo nie jest przestępstwem trwałym i uległa przedawnieniu po upływie lat 8-miu od daty zawarcia małżeństwa, jak również podlega ustawie o amnestji.

Przedmiotem tej tezy był proces Bolesława Popławskiego, który będąc żonatym, ożenił się w Rosji po raz drugi, a po powrocie do kraju, bojąc się uznania tego drugiego związku za nieformalny, ponownie zawarł ślub z tą samą osobą w kościele katolickim.

Obrońca odwołała się do sądu najwyższego. Adwokaci się gnęli do autorów i obcych ustawodawstw, powołując się przy tem na brzmienie art. 412 K.K., który mówi: „winny wstąpienia w związek małżeński... ulega karze”. Cho dzi więc o moment „wstąpienia”, a nie „trwania”.

Sąd Najwyższy pod przewodnictwem prezesa Michaelisa uznał słuszność stanowiska obrony i wydał orzeczenie uznające bigamję za przestępstwo jednorazowe, podlegające przedawnieniu i amnestji.

Ośmioletnia bezkarność uwadnia więc bigamję od odpowiedzialności.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

20 sierpnia.

Front środkowy. Spiesząc w niepostrzeżonym impiecie naprzód, armie frontu środkowego osiągnęły w dniu dzisiejszym Ostrów - Czyżew i Brańsk.

Natarcie nieprzyjaciela na Brześć zostało odparte.

Front północny. Nacierając na cofające się oddziały 15-ej armji sowieckiej, nasze armie 1-a i 5-a zmierzają do zupełnego odcięcia drogi odwrotnej oddziałom 4-ej armji nieprzyjacielskiej i korpusowi konnemu Gaja.

dzisiejszym między Mławą a Przasnyszem, gdzie 18-a dywizja piechoty, wraz z grupą jazdy pułkownika Dęszera rozbiła 54-ą dywizję sowiecką.

Front południowy. Wojska ukraińskie na Dniestrze od Zaleszczyk do Haličca. Operując daleko na południe od L'wowa kawaleria nieprzyjacielska, która wczoraj spaliła most i maga zyny w Mikotajewie, odmaszerowała do Stryja, który zajęła dziś o godz. 23.

Naprzeciw Lwowa nieprzyjacieli rozwinął energiczną akcję. Jego patroli zajęły Sołonkę, Zubrzę i Basiówkę. Na szta dywizja jazdy posuwa się w kierunku północno - wschodnim po osi Kuliów - Kamionka Strumiłowa.

LETNISKO—LANDWARÓW

Przy samej stacji drogi żelaznej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w urodzaj, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.

Na miejscu kościół, poczta, telegraf, telefon, apteka. Komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinę) z Wilnem.

Ceny przystępne, warunki spłaty wygodne, nawet miesięczne. Zwracać się do Zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie, Mickiewicza 4.

Lwów odcięty od świata

WZMOŻONA AKCJA UKRAIŃCÓW I KOMUNISTÓW

Onegdajszej nocy Lwów był odcięty od świata. O godz. 12 min. 5 przerwane zostały wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne oraz kolejowe t. zw. sygnałowe tak, że ani poczta ani koleje nie mogły porozumieć się z prowincją.

Z chwilą stwierdzenia przerwy w komunikacji telefonicznej i telegraficznej lwowskie władze bezpieczeństwa wraz z władzami kolejowymi i pocztowo - telegraficznymi natychmiast wysłały na przestrzeń specjalne parowozy z mechanikami i policją, którzy stwierdzili, że na wymienionych liniach kolejowych nieznani sprawcy w na-

der fachowy sposób poprzecinali przewody telefoniczne i telegraficzne.

Punktem centralnym, w którym dokonano przerwy linii, był las bihórski. Ponieważ równocześnie o tej samej porze dokonano przerwy linii w różnych punktach, wskazuje to na zgryz uplanowaną akcję. Przerwy dokonano przy pomocy specjalnych nożyc jakimi posługują się mechanicy poczt i telegrafów.

Zakład malarski Walerjana Woźnickiego Wilno, ul. Wileńska 5.

STRACHY

Zdarzenie prawdziwe

Co robić, gdy w sierpniu, miast złotego ciepłego zachodu, zapada listopadowa wprost szara godzina, za oknami leje od dwóch dni bez przerwy, gospodarz zgrzyta zębami, myślać o niezabranych snopkach — i wogóle nastroj jest żałosny?

Ze wstydem przyznam, że kazaliśmy napalić na kominku. Kiedy barometr udaje jesień — wolno i nam. Zrobiliśmy sobie prawdziwie jesienią siestę. A o cennie rozmawiać o szarej godzinie wokół trzaskającego kominka, jeżeli nie o duchach? To też dawno niepamiętam takiego doboru strasznych opowieści, jak tego wieczora.

W rezultacie wszyscy się bali obejrzeć za siebie w ciemne kąty, a nogi trzymały podkulone na kanapie. Kiedy już nastroj był u zenitu zabrał głos jeden z miłych sąsiadów, człowiek typowo „przedwojenny”.

— A tak, moi państwo, nie trzeba wypraw o północy na cmentarze, aby ducha spotkać. Chociaż ja osobiście dobrze się w życiu naszukiwałem, zanim mnie duch namacalnie nie ucęstował, i to tak, że go na długo pa miętał. Przed wojną to było, miałem

wtedy inne zdrowie, inny humor, a zwłaszcza istną pasję do wyłapywania historii z duchami. Polowałyśmy wprost na dwory nawiedzane, na pokoje, gdzie straszły. Jakoś mnie wszystko omijałem.

Raz jednak będąc na Wołyniu u brata, zastyszałem o jednym dworze w sąsiedztwie (wołyńskie sąsiedztwa — wiedzą państwo — to 40 wiorst i to ukraińskich). Miał ten dwór wybitnie złą sławę. Chłopi okoliczni, służba — wszystko to żyło w przerażeniu. Co się tam nie działo! Nikt nie był pewien, czy mu obraz się żki nie spadnie zagnała na głowę lub czy w łóżku nie znajdzie doniczki z kaktusem, nie mówiąc już o niesamowitych zjawach i hałasach.

Dwór ów zamieszkiwało młode małżeństwo, państwo K., ludzie pełni życia i wesela, i ktoś zauważył sceptycznie, iż nie wykluczonym jest współdziałanie państwa domu z siłami nadprzyrodzonymi. W każdym razie żaden gość nie uszedł bezkarne lichu ponoszącemu się po starych komnatkach, i po nieprzespanej nocy, zmykał nazajutrz, zarzekając się w cichości, że się tam więcej nie pojawi.

Tego mi było potrzeba. Nazajutrz już jechałem do państwa K., korzystając z dawnej znajomości naszych rodzin. Przyznać muszę, że przygo-

towany byłem raczej na kawał z ich strony, niż na występy duchów, to też postanowiłem mieć się cały czas na baczności.

Przyjechałem pod wieczerę — i wkrótce podano kolację. Państwo domu byli ujmujący grzeczni, co do mnie, musiałem mieć trochę minę do tektywa, i w pewnej chwili zauważyłem lekko - porozumiewawcze spojrzenie małżeństwa. Oho, zdwoiłem baczność — co mi tam gotują! A otoczenie nadawało się świetnie. Ciemna wielka jadalnia, migotliwe światło kandelabra, tańczące cienie i stare meble wyszczerzające się po kątach — miło, prawda?

Wkrótce po kolacji nastąpiło ogólne życzenie sobie dobrej nocy. Na moją własną usilną prośbę przeznaczono mi pokój ten „najstraszniejszy”... Początkowo państwo domu odradzali mi to z zakłopotanym uśmiechem, co mię właśnie utwierdziło w mych podejrzeniach. Służący poprzedał mnie ze świecą w długiej wędrowce po mrocznych korytarzach, po schodkach i zakamarkach. Wyznam, iż nie byłbym trafif z powrotem w całym tym labiryncie. Wreszcie dotarliśmy do oświetlonej komnaty.

Był to niewielki pokój lecz z dziwnym wysokim sufitem. Musiał być dawno niezamieszany. Widać, że w ostatniej chwili czyniono dla mnie po-

śpieszne przygotowania, kurze były pościerane, podłoga przetarta i wielkie staroświeckie łoża zastane świeżo pościelą.

Służący zapalił świecznik na stoliku i z życzeniem dobrej nocy wycofał się w przyspieszonym tempie, jak zauważyłem, zgnęając się ukradkiem. Oczywiście zacząłem od szczegółowych badań terenu. Przyszukałem każdy kąt, zbadałem ściany, firanki i okienice, bardzo szczelne i zamykające się od wewnątrz, zająłem się obrazami, za łożko, — i upewniłem się, że prócz jedynych drzwi, i doskonale zabezpieczonych okien, niema innego wejścia do pokoju. I wtedy dopiero przyszło mi na myśl, że jestem sam i że w pokoju najbardziej oddalonym od wszelkich pomieszczeń ludzi, dość ponurym i o nieładnych tradycjach. Mimowoli zacząłem się ogłądać za siebie, miałem chwilami wrażenie, że coś za mną czai. By się za nic nie poddać halucynacjom, począłem rozmawiać:

— Drzwi są jedne. Nie zamknę ich naumyślnie na klucz. Jeśli to duch, w co nie wierzę, przejdzie przez drzwi zamknięte, jeśli ktoś z domowników, to go wypuszcze do pokoju, a potem sprawię mu łaźnię. Co mi się może stać? Wszystko zbadałem. Hm, — łożko... Obszukałem je dokładnie, li-cho wie jednak, czy tam niema ja-

kwej ukrytej maszyny? Gotowo się jeszcze zapasę w nocy wraz ze mną. Albo ten obraz z nad węgłowia runie mi jeszcze na łeb... Wiem już — przyszła mi myśl genialna — nie będę wcale spał na łożku! Jeśli gdzie — to tam właśnie czyha jakaś zasadzka!

Myśl wyprowadzenia w pole tak duchów jak i figlary domowych do dała mi otuchy. Śmiejąc się zdjąłem materac z pościelą z łoża i umieściłem je na podłodze w środku pokoju, pilnie przytem bacząc czy mi nie grozi z góry upadek jakiego przedmiotu. Ale sufit nade mną był gładki.

Rozebrałem się rad z pomysłu i położyłem na improwizowanym leżowisku, nadsluchując by najlżejszego szmeru. Wbrew zwyczajowi powszechnie panującemu w dworach wiejskich, żadna mysz nie chrobotala pod podłogą. Cisza zaczęła mi dzwonić w uszach, nie mogłem się uwolnić od uczucia oczekiwania na coś, co się miało zdarzyć. W ten sposób dotrwałem do północy; ożnajmił mi ją mój zegarek, a w dziesięć minut potem, gdzieś na dole w oddalonym salonie począł bić stary zegar. Wyznam, że mi się zrobiło całkiem głupio. Lustrawałem bez końca kąty pokoju, pytając się podświadomie, z której strony nadejdzie „to coś”. Mi-nęła jednak północ, potem pół do

Jack długo spałem — nie wiem... Nagle! Nie, to było coś straszniejszego, coś niewypowiedzianego! Huk, brzęk, ryk nieludzki! Budzę się pod

Wkłady w instytucjach kredytowych w I-szym kwartale 1930 r.

Wzrost wkładów, który przybrał niezwykle szybkie tempo od połowy 1926 r., osłabił następnie od połowy 1928 r.

I tak w całym I półroczu 1929 r. wkłady wzrosły tylko o zł. 70,9 milj., w III kwartale 1929 r. o zł. 59,0 milj.

Trzeba podkreślić, że omawiane tu dane Gł. Urzędu Statystycznego nie obejmują gminnych kas oszczędnościowych.

Dlatego też o wiele już właściwszy obraz ruchu wkładów przedstawia następujące zestawienie (według poszczególnych rodzajów wkładów):

Table with columns for 1/I 1929, 31/XII 1929, 1/III 1930. Rows include Wkłady oszczędnościowe, Wkłady terminowe, Rachunki bieżące i żyrowe, etc.

Jak widzimy, wkłady kapitalizacyjne (oszczędnościowe i terminowe) silnie wzrastają i ich udział procentowy w ogólnej sumie wkładów w I kwartale rb.

Najsilniej wzrosły w I kwartale 1930 r. wkłady oszczędnościowe, bo o około 11 proc.; poza tem już znacznie mniejszy wzrost wykazały: wkłady terminowe.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wkłady w poszczególnych instytucjach (lub grupach instytucyj), to okaże się, że w I kwartale rb. wkłady wzrosły w wszystkich instytucjach z wyjątkiem Banku Polskiego.

Najpoważniejszy wzrost w I kwartale rb. wykazały wkłady w Państwowym Banku Rolnym (o blisko 40 proc.) z kolei w bankach komunalnych (o około 31 proc.).

Zmiany w stanie wkładów w poszczególnych instytucjach czy grupach instytucyj kredytowych ilustruje następujące zestawienie (w milj. zł.)

Table with columns for 1/I, 31/XII, 31/III 1929, 1929, 1930. Rows include Banki akcyjne, Kasy oszczędnościowe.

naporem jakiejś ciężkiej ruchliwej masy, dławi mnie, nie mogę oddychać, nie mogę wydać okrzyku! Jednocześnie pieczę mnie coś rozpalonego, coś z trzaskiem i jazgotem toczy się po pokoju, a to najgorsze potworne olbrzymie „coś” wije się po mnie, ugniata mnie, dusi — i skowyczy rozdzierająco!

Powiadano mi, że ten terrorem, jaki mię wówczas, nieprzytomnego ze snu, chwycił za włosy, wrogowi nie życzył! Zmartałem.

Po chwili, nie wiem jak długiej, przysłał mi jednak refleksja: Oto właśnie ten idiotyczny djabełski figiel! — i momentalnie do bólu i przerażenia dotoczyła się wściekłość. Zakotłowało się we mnie. Począłem gwałtownie uwalniać się z pod wyjącej masy.

Ach, moi państwo! Co się działo! Kolejnie to się nie da opowiedzieć! Pierwszym moim czynem było zderzenie fiarek i pchnięcie okiennicy. Widoku co mi się przedstawił, póki życie nie zapomnę. Wm tylko, że jeśli nie zachorowałem wtedy ze strachu i popażeń, to był jeden cud, ale że nie zachorowałem potem ze śmiechu — to był cud drugi i daleko większy!

Z podłogi spojrzęła na mnie nieprzytomnie ze zgrozy, baranie oczy chłopca kredensowego, który tkwił rozpląszczony na mym materacu wśród bolesnych szczątków śniada-

uwzględnianych przez Gł. Urząd Stat. może być taktycznie niższa od uwidocznionej, gdyż przy sumowaniu nie zostały potrącone — w braku odpowiednich danych — wzajemne wkłady jednych instytucyj kredytowych w drugich.

Zauważyc poza tem należy, że porównywanie ogólnych sum wkładów w różnych okresach czasu nie przedstawia właściwie większej wartości, gdyż suma ogólna obejmuje zarówno wkłady terminowe, na dłuższe nawet czasem terminy, jak i wkłady natychmiast płatne; a oczywiście, zupełnie inne znaczenie mają wkłady terminowe czy oszczędnościowe, inne zaś — czekowe czy żyrowe: miarą bowiem wkładu nie jest tylko kwota, lecz i czas na który jest on ulokowany.

Dlatego też o wiele już właściwszy obraz ruchu wkładów przedstawia następujące zestawienie (według poszczególnych rodzajów wkładów):

Table with columns for 1/I 1929, 31/XII 1929, 1/III 1930. Rows include Wkłady oszczędnościowe, Wkłady terminowe, etc.

Pocztowa Kasa Oszczędności 315,8 383,6 379,5 Bank Gospodarstwa Krajowego 351,4 254,9 284,5 Spółdzielnie kredytowe 220,7 263,9 263,9 Bank Polski 182,4 177,4 147,6 Państwowy Bank Rolny 54,4 70,9 98,7

Odziały zagranicznych banków akcyjnych 79,7 76,8 80,7 Banki komunalne 40,6 52,0 68,1 Centralna Kasa Spółek Rolniczych 2,7 3,5 4,0

Powyższe dane przytoczyliśmy według „Polski Gospodarczej” (—)

INFORMACJE

KRONIKA MIEJSCOWA

W sprawie giełdy towarowo-zbożowej. W związku z zamieszaniem w dniu wczorajszym wywiadami w sprawie giełdy towarowo-zbożowej otrzymujemy dodatkowe wyjaśnienie, z którego wynika, że: konferencja w sprawie giełdy zbożowo-towarowej domaga się, by członek giełdy, będący spółdzielnią bezwarunkowo, poddał się kontroli jednego z istniejących związków rewizyjnych, a mianowicie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, Związku Spółdzielni Polskich, lub Związku Spółdzielni Społczyków „Społem”.

NAJLEPSZY WĘGIEL... M. DEULL... Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Stowackiego 27, tel. 14-46.

Martwa natura iście futurystyczna! I długie upływały chwile, zanim zdolałem wytomaczyć na śmierć przerażonemu i potłuczonemu Hryhorowi, że to nie czort — ale właśnie chęć uniknięcia czorta sprawiła, że Bogu ducha winny chłopak natknął się po ciemku z ciężką tacą na niespodziewaną zasadzkę w środku pokoju. Myślę jednak, że nieszczęśnik do końca życia był przekonany, że to mus sam diabeł nogę postawił!

O tem, co się działo na dole — nie wspominać. Okłady jakieś to mi robiono, ale trzęsąciami się od śmiechu rękami. Czy zaś od tego czasu pokój nabrał lepszej czy gorszej sławy nie wiem. Dziś i tak już śladu po nim niema.

Taki więc otó przebieg miało moje dotkliwie pierwsze i ostatnie spotkanie z duchami...

Pierwsze, ale może nie ostatnie — poprawił ktoś z najciężniejszego kąta.

W tej chwili poproszono na kolację.

El. M.

Tajemnica zaginionej na Połpięszce dziewczyny

Policja zainteresowała się zeznaniami złożonymi przez Jakubowiczową (Sofjana 6) o zaginięciu jej koleżanki Apolonii Daszkiewiczówny (Ciesielska 4) podczas gdy były razem na wycieczce za Połpięszką. Obie kobiety udały się za miasto w towarzystwie jak już notowałyśmy czterech mężczyzn, szoferów.

Daszkiewiczówna wraz z dwoma towarzyszami zawieruszyła się w lesie i od tego czasu ślad jej zaginał.

Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych rezultatów jak również nie zdolano ustalić nazwisk przygodnych jej towarzyszy. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie że dziewczyna padła ofiarą jakiegoś wypadku a być może nawet morderstwa.

Aresztowanie niesumienego listonosza

Od pewnego czasu na poczcie w dziale pieniężnym pracował listonosz Rudak, który dopuszczał się malwersacji przy sporządzaniu wykazów pobranych sum. Rudaka aresztowano i oddano pod sąd.

Uciekł przed kolektywizacją

Na odcinku granicznym Prudnik pow. Wilejskiego około folw. Kadziewo przekroczyły granicę z Rosji do Polski 3 rodziny, które zbiegły stamtąd nie chcąc włączyć się do kolchozów; rodzina Jankowskich składająca się z 4 osób, Miszków z 3 osób i Tyszków z 6 osób. Wymienieni przekroczyli granicę z żywym inwentarzem, składającym się z 2 krow, koni, wołów, i świń. Uciekinierzy zostali przesłani na punkt izolacyjny w Iłji.

Kilkudziesięciu pijanych chłopów usiłowało rozbijać sklepy

W miasteczku Sopoćkynie pod Kaletami na granicy polsko-litewskiej banda pijanych chłopów w liczbie około 80 osób usiłowała zdemolować piwiarnię, która odmówiła wódki a następnie sąsiednie sklepy. Policja usiłowała zlikwidować zajście lecz została zaatakowana kamieniami więc użyła broni i oddała kilka strzałów w powietrze. Jeden z policjantów został ciężko ranny kamieniem w głowę. Kilku awanturników aresztowano.

Cmentarz z czasów dawnych wojen

Podczas robót przy budowie drogi Wileja — Mołodeczno natrafiono na cmentarz wojskowy, na co wskazują metalowe części rzymsztyku i odznaki wojskowe.

KRONIKA

20 DZIŚ. W. słońca o godz. 4 m. 26. Z. słońca o godz. 6 m. 52. Ciśnienie średnie w mm. 761. Temperatura średnia -1-18. Temperatura najwyższa -1-23. Temperatura najniższa -1-9. Opad w milimetrach: ślad. Wiat: północny przeważający.

Spozatrzenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie. z dnia 19. VIII. 1930 r.

URZĘDOWA. Przyjazd komisji budowlanej. W bieżącym tygodniu przybywa do Wilna komisja Ministerstwa Robot Publicznych w celu zlustrowania budowli wznoszonych z kredytów państwowych.

Legitymacje komiwojażerów tylko dla obywateli polskich. Na mocy ustawy o prawie przemysłowem w swoim czasie zostały wprowadzone legitymacje dla komiwojażerów. Legitymacje takie wydawane są przez władze przemysłowe i instancje na podstawie pisma firmy, która komiwojażera wysła jak również na podstawie złozonego do władz przemysłowej dowodu obywatelstwa polskiego. Obywatela obcych państw nie mogą otrzymać legitymacji komiwojażerskiej.

SAMORZĄDOWA. Posiedzenie sejmiku powiatowego. Na dzień 23 b. m. zostało wyznaczone posiedzenie sejmiku powiatowego. Najprawdopodobniej będzie to ostatnie posiedzenie wobec upływu terminu kadencji.

KOLEJOWA. Ulgi kolejowe dla studentów. Udajacy się na wyższe studia do Francji, Niemiec i Belgii mogą korzystać z dalekoidących ulg podczas przejazdu kolejami. Dotyczy to wyłącznie studentów wyjeżdżających grupami za pośrednictwem swych organizacyj.

SZKOLNA. Dyrekcja Koeduk. Humanist. Gimnazjum im. J. Kraszewskiego w Wilnie (b. gimnazjum Wlnogradowej z prawami) podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się dn. 2 września. Podania o przyjęcie przyjmują sekretariat w godz. od 10 do 13. Opłata od 20 zł. miesięcznie.

Dyrekcja Prywat. Seminarjum nauczyciel. żeńskiego pp. Benedyktyn w Nieświeżu podaje do wiadomości zainteresowanym, że egzamina wstępne na 1, 2, 3 kurs odbędą się w dniach 1 i 2 września r.b. Przy seminarjum istnieje internat dla uczennic.

ROZNE. Gmina żydowska przyjęła budżet. Zarząd gminy żydowskiej rozpatrywał poprawki oszczędnościowe poczynione przez władze w budżecie gminy i takowe zaakceptował nie chcąc przedłużać procedury zaalegalizowania budżetu. Ograniczono się jedynie do wystawienia pisma do władz ze wskazaniem ze skreślone pozycje były b. ważne.

Możliwości wzmożenia ruchu handlowego między Polską a krajami bliskiego Wschodu. Ekspansja gospodarcza wzrastającego stale przemysłu i handlu polskiego wymaga wyszukiwania i zdobycia nowych rynków zbytu. Takim nowym, dotychczas przez Polskę należycie niewykorzystanym rynkiem zbytu są kraje bliskiego Wschodu.

ANKIETA O PRZYJEMNOŚCIACH ŻYCIA

Niedawno czytaliśmy w „Daily Mail” ciekawą ankietę na temat, co jest w życiu najprzyjemniejsze.

Przedwzime odpowiedzi otrzymało pismo. A więc. Dla jednych największą przyjemnością były samotne spacery wśród pięknej natury, inni znowu przekładali ponad wszystko zabawę z dziećmi. Jakaś kobieta za największą rozkosz życiową uważała stan zakochania. Jedni oświadczyli, że za czytaniem Pisma Świętego, inni za Szekspirem czy Dickensem, a znowu jakaś lady napisała, że stokroć większą przyjemność niż cała literatura piękna sprawia człowiekowi wygodne łóżko, ciepła kąpiel, obiad w miłym towarzystwie.

Pewien duchowny angikański z całą od wagą i szczerością przyznał, że pieniądze, które dają człowiekowi poczucie niezależności są bezwzględnie naczelnym warunkiem przyjemnego życia.

Niezależność, wolność — to rzeczywiście konieczne warunki, aby się czuć dobrze. Ze że niezależność osiąga się za pomocą posiadania własnego kapitału — to także prawda.

Ale jakże dojść do wyzwolenia i do uprzyjemnienia życia, a więc do posiadania własnego funduszu?

Normalnie jest na to prosta i znana recepta. Pracować wytrwale, wydajnie, pilnie. Część zarobków bezwzględnie odkładać do P. K. O., na książeczkę oszczędnościową, a po szeregu lat takiej wytrwałej akcji znajdziemy się w posiadaniu kapitału, pomnożonego przez narastające procenty.

Bardzo wielu ludzi tą prostą, ale wytrwałą drogą, doszło do niezależności i stwarza sobie przyjemne życie.

Sobie płynący wniosek: zacząć od dziś oszczędzać i czynić to przez lat kilkanaście.

M. Cz.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Wypadki w ciągu doby. Od 18 do 19 bm. zanotowano wypadków 48 — w tem kradzieży 5, opilstwa 14, przekroczeń administracyjnych 20.

Kradzieże mieszkaniowe. Belkind Alterowi (Zawalna 24) skradziono różnej garderoby damskiej i męskiej oraz bielizny na sumę około 700 złotych.

Również Ciesi Alterowi (Nowogrodzka 29) skradziono aparat radiowy, licznik i inne rzeczy na sumę 200 zł. przez Cukierniaka Abramę (Nowogrodzka 100) od którego aparat odebrano i zwrócono właścicielowi.

Złodzieje leśne. 18 bm. Dowejko Władysław gajowy lasu wileńskiego zameldował policji o kradzieży 11 sztuk sosen przy Rokickiego Franciszka, Czteryko Szabliewicza Stanisława i Pawłowskiego Edwarda, mieszkającego wsi Białupie. Drzewo odnaleziono.

Przywłaszczanie. 18 bm. Chławnowiczowi Józefowi, Zawalna 41, Tapiłowski Michał (Beliny 16) przywłaszczyl 15 parchołek wartości 200 zł. otrzymane przez tego ostatniego dla wykonania obuwia. Część chołek jak dochodzenie ustalił Tapiłowski zastawił w lombardzie Kresowja za sumę 10 dolarów.

Szmelc wojenny. W odlewni mosiądzu przy Sofjanej 13 należącej do Kraja Jana zakwestjonowano fuski karabinowe o wadze 73 kg. pochodzenia wojskowego, które jak oświadczył Kraj kupione zostały od niefnane go osobnika.

Zmarła samobójczyni. Sosnowska Józefia (Antokołska 126) która w dniu 12 bm wypila esencji octowej zmarła nie odzyskując przytomności w dniu 17 bm. w szpitalu Sawicz.

Opadnięcie sufitu. W mieszkaniu Michałiny Borysewicz (Sw. Mikołaja 1) opadł sufit.

Odłamkami walącego się gruzu została przygnieciona właścicielka mieszkanka doznająca obrażeń całego ciała. Ulokowano ją w szpitalu.

Spadł robotnik. Podczas robót marskich przy zbiegu ulic Mickiewicza i Wileńskiej spadł z grabiny robotnik Jan Koborko, który uległ zgięciu ręki.

Dr. ROMANOWSKI

(choroby kołkowe) powrócił i wznawiał przyjęcia chorych, ul. Wileńska 25 tel. 11-68. —0

RADJO WILEŃSKIE

SKRODA, DNIA 20 SIERPNIA 1930 ROKU. 11:58 — Sygnał czasu z Warsz. 12:05 — 12:35: Muzyka z płyt gramof. 12:30 — 13:00: Audycja dla dzieci z Warsz.

13:00 — Kom. meteorologiczny. 17:15 — 17:20: Program dzienny. 17:20 — 17:35: Chwilka strzelecka. 17:35 — 19:00: Tr. z Warsz. Radjokronika i koncert.

19:00 — 19:25: „Monolog regionalny Ciotki Albinowej” — wygl. p. K. Aleksandrowicza. 19:25 — 19:50: „Co widziałem na Słasku” część II-ga z cyklu „Do Wilna powródzisz” — pog. wygl. W. Hulewicz, dyr. Progr. Radje Wilno.

19:50 — 20:00: Program na czwartek i rozmatości. 20:00 — 24:00: Tr. z Warsz. Prasowy dziennik radiowy, koncert, kwadrans literacki, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, DNIA 21 SIERPNIA 1930 R. 11:58 — Sygnał czasu. 12:05 — 12:35: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:00 — Kom. meteorologiczny. 15:30 — 16:15: Odczyt turystyczny - krajoznawczy z Warsz.

17:15 — 17:20: Program dzienny. 17:20 — 17:35: Kom. Org. Społecznych 17:35 — 19:00: Tr. z Warsz. Odczyt. „Wśród księżek” — wygłosił prof. H. Mościcki. 19:00 — 19:25: Pogadanka radjotechniczna.

19:25 — 19:30: „Piosenki do gier dziecięcych” (IV-ta część z cyklu „Stare piosenki francuskie” w wyk. S. Konter przy wlas. akomp. 19:50 — 20:00: Program na piątek i rozmatości.

20:00 — 24:00: Tr. z Warsz. Prasowy dziennik radiowy, koncert tria czeskiego, słuchowisko, komunikaty i muzyka taneczna.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Motocyklem ponad obłoki. Hollywood — Krew na piasku. Heljos — Niemierna miłość. Swiatowid — Wielkomiński motyl.

Wanda — Gdzie się kończy ulica nad program — Człowiek śmiechu. Picadilly — Przedwiośnie

Z SĄDÓW

ZATARG O MIEDZĘ GRANICZNA.

Dwaj mieszkańcy wsi Wroki, pow. Łuninieckiego Konstanty Kobuc i Paweł Gawryluk prowadzili długi proces o łąkę, a że Sąd nie wydał narazie ostatecznej decyzji więc obaj pretencjami korzystali ze spornej łąki równomiernie i narazie nie było żadnych zatargów. Dopiero gdy wtrączył się do tej sprawy żony zainteresowanych doszło do scysji. Kobuc został obrzucony gradem kamieni, gdy pewnego wieczora schodził z łąki i otrzymał kilka ciężkich ciosów w głowę, co pociągnęło za sobą poważne zaburzenia mózgowe. Zajęła się tem policja, która bez trudu ustaliła, że sprawcą zamachu na Kobucia był Gawryluk, którego też i pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd Okręgowy skazał go na 3 miesiące więzienia, lecz wobec odwołania się skazane go, sprawę rozpatrzył Sąd Apelacyjny i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

SKAZANIE AWANTURNIKA.

Jan Dzedziul będąc wezwany do policji w sprawie osobistej, wywołał awanturę i obraził oficera policji. Pociągnięto go za to do odpowiedzialności i Sąd skazał go wczoraj na 6 miesięcy więzienia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Z dnia 19 sierpnia 1930 r.

Waluty i dewizy: Dolar 8,85 i pół 8,90 i pół 8,86 i pół. Belgja 124,58 — 124,89 — 124,27. Kopenhaga — 238,98 — 239,58 — 238,28 Londyn 43,40 1/4 — 43,51 1/4 — 43,29 1/4. Nowy York 8,901 — 8,921 — 8,881. Paryż 35,05 — 35,14 — 34,96. Praga 26,43 — 26,49 — 26,37. Nowy York kabel 8,912 — 8,932 — 8,892. Szwajcaria 173,33 — 173,76 — 172,90. Sztokholm 239,53 — 240,13 — 238,93. Wiedeń 125,90 — 126,21 — 125,59. Włochy 46,69 — 46,81 — 46,57. Berlin w obr. przyw. 212,83

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 111,50. Premjowa dolarowa 63, 5 proc. konwersyjna 55,50. 5 proc. kolejowa 50, 8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R. obligacje B. G. K. 94; te same 7 % 83,25, 8 proc. B. G. K. budowlane 93, 4 i pół proc. ziemskie 56,50 — 56,75, 4 i pół warszawskie 54,75 — 54,50, 8 proc. warszawskie 76,25 — 76 — 76,15, 8 proc. Łódź 71,50, 8 proc. Kielc 67,50, 6 proc. obligacje poz. konw. m. Warszawy 8 i 9 emisja 56,15.

Akcje: B. Handlowy 110, Bank Polski 166 — 166,50, B. Zachodni 72, Czeskość 35, Węgiel 42,50, Lilpop 26,75, Ostrowiec s. B. 52, Parowozowy 20,50 Habersbusch 113,75.

„DELICE“ FABRYKI A. PIASECKI w KRAKOWIE. Najsmaczniejszy z batonów! Ma kilka smaków i kosztuje niedrogo. Żądajcie wszędzie.

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków PROW. A. PAKA

## Anekdoty o skąpstwie aktorów

Opowiada się liczne anegdoty o „szero- kiej naturze” Teodora Szalapina, ale przeważa ich część jest plodem fantazji. Prawda, że Szalapin może przejechać dużo pieniędzy, ale jednocześnie jest człowiekiem praktycznym, ogólnie obchodzącym się z uczulonym kapitałem. O tem przekonać się można z książki jego biografa Telkowskiego, byłego dyrektora cesarskich teatrów rosyjskich.

Według tego autora, Szalapin postanowił nie występować nigdy darmo, nawet na cel dobroczynny. Gdy pewnego razu zjawił się u niego pewien milioner, prosząc go o bezpłatny udział w koncercie filantropijnym śpiewak odrzekł mu w te słowa:

— Powiedz mi pan, ile pan zapłaci za rolę teatralną, z której będzie się pan przysłu- chiwał mojemu śpiewowi?

— Dwieście rubli!

— No, w takim razie ofiaruję na ten cel tyleż, bo wszak nie może pan żądać, bym ja, nędzary w porównaniu z panem, dał piętna- cie razy tyle, gdyż mój występ kosztuje trzy tysiące rubli.

Telkowski również opowiada, że Szalapin kupując od przyjaciela malarza ob-razy, targował się całymi tygodniami i w końcu narząca, że dał się okpić. W ka- żdym razie Szalapin nie był typowym skąpcem.

Natomiast niezwykłym sknerą był wybitny komik rosyjski, Artiom, który do ostatnich dni swego życia związany był z moskiewskim teatrem artystycznym. Ciekawość rzeczy o chorobliwym skąpstwie tego artysty opowiada jego kolega Kaczalow.

Gdy wspomniany teatr rosyjski przyjechał do Berlina, Artiom nosił bardzo długie włosy. Zwrócono mu na to uwagę, mówiąc że to nieladnie, i że wygląda pretensjonalnie. Ale Artiom, poprosił żalując na fryzjera wykryć się takim dowcipem:

— Nie noszę Berlina, więc nie chcę, by choć jeden włos z mej szanownej głowy spadł na głębię przekłętą miasta.

Pewnego razu aktorzy tegoż teatru urządzili bankiet na cześć swego ulubione- go kolegi Jużyna, przyczem ciekawość Jużynę który był grzeszkiem, sprawił miś niespodziankę, przebrał się w ubiory gruzińskie. Ponieważ zaś było wiadomo, że Jużyn bardzo ceni starożytności, Artiom dał mu tego ostatniego ubrania go gruziński i sprrowadził na bankiet. Według umowy każdy z gości miał zapłacić 25 rubli. Ale Artiom, nie wiedząc, że Artiom takiej sumy nie dał, Kaczalow zapewnił go, że o niego nie będzie mowy. Artiom był oczywiście bardzo zadowolony, że nie tylko bezpłatnie pobuła, lecz przywdzieje także kostium gruziński. Ale paczka aktorska chciała spła- tać sknerze figla, więc gdy był już pod dobrą datą, posłano doń kompania który upomniał się o składkę 25 rubli. Artiom zbłądł, wołając:

— 25 rubli, ależ to grabież!

— A jednak my wszyscy tak płaci- my.

— Mnie to nic nie obchodzi. Wasza Kaczalow zapewnił mi, że nie zapłacę.

— Wasia nie ma tu nic do powiedzenia nie jest wszak gospodarzem.

Stary aktor począł się mienić wszystkimi barwami, zrobił szaloną awanturę, a uspokoił się dopiero wtedy, gdy mu po- wiedziano, że to był tylko żart.

Artiom był niegdyś nauczycielem ka- ligrafi w gimnazjum rosyjskiem. Gdy stał się aktorem ciągle jeszcze nosił starą czapkę gimnazjalną, odzyskał tylko bla- szany „bączek”, co wyglądało bardzo komicznie, zwłaszcza, że usunięta kokardka, pozostawiła po sobie widome ślady.

Albo jeszcze jeden szczegół charakte- rystyczny. Moskiewski teatr artystyczny wybierał się raz na prowincję. Sporządzono listę uczestników, lecz nazwisko Artio- ma na niej nie znalazło. Gdy Artiom się o tem dowiedział, zachorował ze zmartwienia, nie z tęsknoty za Laurami, lecz dlatego, że podczas gościnnych występów podważano jego. Dla pocieszenia go musiano mu przy- rządzić, że i tak dostanie podwójną premję, ale i to mu było żałośnie, więc zażądał, by dano mu także pieniądze przeznaczone na kosza podróży, choć wcale nie poje- chał.

Bardzo skąpym był także wielki rosyj- ski aktor Karatygin. Para, rękawiczek

jaką nosił w pewnej roli, zachowała się u niego przez dwadzieścia kilka lat. Tak je oszczędzał, że gdy wychodził na scenę, no- sił tylko jedną rękawiczkę, drugą zaś trzy- chował rękawiczkę do pudełka i nikomu nie wolno było się ich dotykać.

## ZE SWIATA

### GORĄCZKA ŻŁOTA W AUSTRALJI

Australijscy poszukiwacze złota już od kilku lat narzekali na złą konjunkturę: stare tereny wyeksplloatowano, a na nowe jakoś nie natrafiono. Dopiero ostatnio w pobliżu miasta Bendigo na- trafiono na bogate tereny złotodajne. Wiadomość o tem rozniósł się lotem błyskawicy po całej Australji i do Bendigo pociągnęły liczne oddziały poszu- kiwaczy złota. Całą tę armję opanowa- ła gorączka złota. Wozami, samocho- dami, konno i pieszo spieszyli byle prędzej dostać się na miejsce, by co lep- szej teren zajęć i próbować szczęścia, zdobywać bogactwo. W lesie, nieopod- dal Bendigo, gdzie pierwszy z poszu- kiwaczy, niejaki Artur Holtz, znalazł złoto, szlachetny ten metal znajdujący się jest zarówno w postaci bryłek, do- chożdzących nieraz do wagi kilkuset gramów, jak i w postaci złotego pias- ku.

### WYPRAWA DO BIEGUN POŁNO- CNEGO W ŁÓDZI PODWODNEJ.

Znany lotnik angielski H. Wilkins, udał się do Filadelfji, aby zbadać łódź podwodną „O 12”, na której zamierza on dokonać wkrótce wyprawy pod biegun północny. Łódź będzie zaopatrzo- na według wskazówek Wilkina w dwie potężne stalowe piły do krajan- ia lodu, pomiesi załogę z 18 ludzi, za- pas smarów i benzyny, wystarczający na przepłynięcie 7.000 mil morskich, oraz żywności na rok. Szybkość łodzi pod wodą będzie wynosiła tylko 4 węzły na godzinę. Co 1000 mil łódź będzie — o ile grubość powłoki lodo- wej na to pozwoli — wypływała na powierzchnię morza. Do przebicia po- włoki lodowej mają służyć piły ru- chome, przymocowane u dziobu łodzi.

### SZLAKIEM POCHYLECH WIEŻ.

Najbardziej znaną jest wśród wież pochylech na całym świecie wieża w Pizie, której pochyłość należy przypis- ywać cząstkowemu obciążeniu się ter- enu, na którym została zbudowana. Wieża ta rozpoczęła w 1173 r. przez budowniczego Bonanno di Pisa, zosta- ła ukończona dopiero w połowie 18-go stulecia przez Tomasza Andrzeja Pisa- no. Wysokość tej wieży wynosi 54 me- try i 52 cent. Pochyłość wynosi 4 mtr. i 30 cm.

Istnieją również inne wieże pochyle, np. Torre degli Asinelli i del la Gar- risona w Bolonii; pierwsza z nich wy- sokość 97 mtr. została zbudowana po- między 1109 i 1119 rokiem przez szla- checką rodzinę bolońską degli Asinelli. Lud boloński opowiada cały szereg le- gend na temat tej wieży, przypisując jej budowę szatanowi. Wieża Gar- ison była wzniesiona mniej więcej w tym samym czasie co i poprzednia, a dopiero w roku 1350 zwalono dwa naj- wyższe piętra obniżając ją do obecne- go poziomu, który wynosi 47 mtr. Po- chyłość wynosi 2 mtr. 40 cm.

szukaństwa. A jednak Bello, ja ci tej przyjemności nie robię.

Słuchala go milcząco i bez ruchu. Tylko niedostrzeżalne drzenie wstrzą- sało jej ciałem, za każdym niesprawie- dliwym wyrzutem. Gdy skończył mówić, podniosła ku gwiazdom, zmienia- ją z bólu twarz i szepnęła do siebie: „Więc to tak!” Nastąpiła długa, mę- cząca cisza.

Milczenie jej podzialało na Geralda silniej, niż słowa. Cekał zaprzeczenia, pragnął tego nawet. Ale Arabella mil- czała... Gerald wyrzucił kolejno wszyst- kie swe zatrate strzały i teraz stał z pustym kołczanem, z niepokojem wo- jownika, pozostawionego bez bronii, oc-zekującego z obawą napaści przeci- wnika.

Na bladej twarzy, zwróconej ku ciemnemu niebu, błysnęły dwie perły i spływały na balustradę. Gerald zroz- paczony nagle skończył ku niej.

— Bello! Kochana moja!

Wyprostowała się dumna i powstrzy- mała go:

— Nie trzeba!

W jej drzącym głosie brzmiały tyle powagi i godności, że Gerald zatrzą- mał się, nie wiedział, czy to myśleć, czy począć. Czując, że podejrzenia go opuszczają, starał się ją zatrzymać od- woluując się do udanej ironji.

— Ach! Tego trzeba było oczeki- wać. Lży należą również do twego mi- sternego planu?

Nie ukrywając tego, otarła łzy i odrzekała poprzednim tonem, — spokoj- nie i z godnością:

— Myślałam, że powiedziałeś już wszystko, proszę oszczędzić mi już reszty.

W bezdzwięcznym głosie było tyle bólu, że sere Geralda drgnęło. Ogar- nęły go wyrzuty sumienia i pragnie- nie przeproszenia jej, pocieszenia.

Również w San Gimignano w To- skanji istniały do 17 stulecia wieże po- chyle, zburzone dopiero w połowie 19 wieku. Jak wiadomo miasteczko to, po drodze do Sienny posiadało 72 wieże średniowieczne, z których obecnie za- chowało się 10. Do wież tych należą: Ghirlandina w Modenie, której pochy- lenie wynosi prawie 2 i pół metry. W Rzymie mamy słynną Torre della Mil- lizie, wybudowaną w roku 1200. Lud rzymski opowiada, że z tej wieży Ne- ron patrzył na pożar Rzymu w I wieku ku po Chrystusie.

### UROCZA POLICJA W SPONCZKACH

Zajmie się w Anglii trzebieniem świata przestępców

Niestetyczna umundurowana konstabla — kobiety w Anglii prawdopodobnie wkrót- ce będzie zmienione na bardziej stosowy dla niej strój służbowy, nie krepujący swobody ruchów, a jednak niepozbywający ją możności zachowania wdzięku właściwe- go płci pięknej. Reforma ta będzie wpro- wadzona wraz z organizacją całego oddzia- łu kobiecego przy Scotland — Yardzie, utworzonego przed 11-tu laty.

Ostatnio Miss „Dorothy Peto, która zdobyła sławę jako kierowniczka patroli policji żeńskiej i zamianowana została konsultantką w tych sprawach przy dyrek- cji policji złożyła na ręce prezydym Scot- tland — Yardu obszerny projekt w sprawie jak najlepszego wykorzystania kobiet w służbie bezpieczeństwa.

Początkowo niewielki oddział żeński wcielony do C. I. D. (Criminal Investiga- tion Department) ma tworzyć kadry przy- szłej brygady detektywów. Dwie z tych pań będą przydzielone do głównej dyrek- cji na Scotland — Yardzie, dwie inne do zna- nego oddziału przy Vine street, przy cyrku Picadilly oraz dwie przy dwu ważniejszych komisariatach.

Według planu Miss Peto, główny nacisk będzie położony na przygotowanie kobiet do ich zawodu, przyczem zwrócono uwagę na wykształcenie charakterystycznych wła- ściwości kobiety.

Wszystkie funkcjonariuszki policji bę- dą musiały poddać się specjalnemu tren- ingowi i przejść odpowiednie kursy charak- teryzacji i naśladowstwa w szkole, zało- żyonej wyłącznie na ich użytek, a mającej stworzyć nowe typy kobity detektywa. Da- wa sylvetka kobiety — mężczyzny czy chłopcy ma ustąpić miejsca prawdziwej kobiecie, uzbrojonej we wszystkie wdzięki, jakim obdarzyła natura. Częstokroć bowiem będzie musiała odgrywać rolę kwie- ciarki śledzącej na ułocy lub forte — wyści- gowca eleganckiego sportmena, a do arty- stki lub damy z półświatka, aby wkręcić się w towarzystwo złotej młodzieży, toż- nych przybrana w lachmany, włożyć się po podejrzanych dzielnicy i lokalach, gdzie przybijały meły społeczne. Słowem po- winna posiadać właściwości kamelona i węża — dowolnie zmieniać barwę i skórę.

Aby dostać się do sekcji przy C. I. D., trzeba będzie przedtem przesłużyć dwa lata w szeregach policji. Gdy tylko re- zalizacja projektu miss Peto, zaczęły się zgła- szać liczne kandydatki z najrozmaitszych ster londyńskich, lecz dostać się do bry- gady kobiecej nie będzie łatwo, gdyż warunki przyjęcia — poza wymaganiami poważne- mi referencjami — są dosyć ostre.

**Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy**

Zawalnia 9, telefon 3-23

przyjmuje zamówienia na żyto siewne oryginalne rogalińskie w każdej ilości.

**Panowie energiczni, wymowni i pismienni, którzy chcą otrzymać po- sadę na korzystnych warunkach, zechcą się zgłosić wraz z dokumentami na ul. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama) tel. 14-05 od 10—16.**

## KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Pierwsze Dźwięko- we Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:  
„**Motocyklem ponad obłoki**”  
Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomity. Aktów 7. Nad program: 1) **Nasze polecty** — komedia w 3 aktach, 2) **Lot z Czaplina przez Atlantyk** — komedia w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „WIKING”.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIO”

DZIŚ **Rudolf Valentino!!!** Firma Paramount ogromnym nakładem trudu i pieniędzy odzwieczniła najlepszy jego film **KREW NA PIASKU** — dramata potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny. W rol. gl.: czarujaca COLLEEN MORRE oraz CARY COOPER. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4.30, ostatni seans o g. 10.15.

Od godz. 4.30 do 7-ej ceny zniżone: BALKON 60 gr., PARTER 1zł. **Wielki przebój dźwiękowy** **NIESMIERTELNA MIŁOŚĆ** — dramat potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny. W rol. gl.: czarujaca COLLEEN MORRE oraz CARY COOPER. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4.30, ostatni seans o g. 10.15.

## Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

### 4-ro oddz. Szkoła początkowa (koedukacyjna) HALINY SIEWICZOWEJ

ul. Uniwersytecka 1 m. 1.

Racjonalne przygotowanie dzieci do kl. 1-szej i 2-szkló śred- nio- państwowych i prywatnych. Nauczanie indywidualne. Liczba dzieci ograniczona. Francuska konwersacja. Uczniowie mniej zdolni korzystają w porze pozajęzykowej z bezpłatnej pomocy. Zapisy codziennie od godz. 2 p. p.—do 6 wieczór. —1

### PIANINA i FORTEPIJANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibgier, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wysta- wie w 1929 r.

**K. Dąbrowska** WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.  
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

## FOTO-APARATÓW

Największy wybór — najstymniej- szych firm

W SKŁADZIE

optycznych, fotograficznych i geodezyjnych artykułów

### „OPTYK RUBIN”

WILNO, ul. DOMINIKAŃSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

## LEKARZE:

D-r Berezstejn choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.  
Mickiewicza 28. Od 9—1 i 4—8 w.

D-r Blomowicz chor. weneryczne, skór- ne, i moczopięciowe, tel. 921.  
Wielka 21, od 9—1 i 3—7.

D-r Giesberg choroby skórne, wene- ryczne i moczopięciowe.  
Wileńska 3. Od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

D-r Kenigsberg choroby skórne, wene- ryczne i moczopięciowe.  
Mickiewicza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090

D-r Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe  
Wielka 19, od 9—1 i 3—7.

Dr. Wolfson choroby skórne, wene- ryczne i moczopięciowe.  
Wileńska 7, od 9—1 i 4—8 w. tel. 10-67.

D-r Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i nar-ządu moczowego.  
Mickiewicza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

**Na stancje** w centrum miasta, przy- jmie 4—5 dziewczynek za niewielką opłatę z młodszymi klas gimnazjalnych Zapewniona troskliwa, serdeczna opieka i pomoc w nauce. Odżywianie obfit- e i zdrowe, pokoje ciepłe i suche. Dom parterowy z ogródkiem. Zgłoszenia przyjmujecie od czwartku dn. 21 sierpnia między godz. 9 — 4. Łukiszki, Ciasna 22—1, Lipińska. —2

## POSADY RÓŻNE

Poszukuję sklep- w nowo-otworzo- wych z zabezpieczeniem przyjmuję panienki ze 1200 zł. Cicha 3 Pra-średnich zakładów na- nia Mechaniczna. —0 ukowych. Całkowite utrzymanie. Opieka za- pewniona, warunki przystępne. Skopówka 9—1 Rymaszewicza. —3

## AKUSZERKI

**AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA** oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarsz-ki, piegi, wągrzy, łupież, brodawki, kurzaki, wy- padanie włosów. Mic- kiewicza 46.

## KUPNO SPRZEDAŻ

**Kwiaty** — illo- dendron do wspólnego komfor- towego pokoju z utrzy- maniem poszukuje się słuchaczki wyższych uczelni. Dowiedzieć się w „Słowie” u C.M. —4

## LOKALE

**Domek - osobniak** o 4 pokojach do wy- najęcia Filarecka 43. Ogłądać od 3 do 8. —1

## Mieszkanie

4 pokoje z kuchnią i wygodami do odstą- pienia wraz z garnitu- rem mebli do spjalni, szef wszechświatowej Komorne kwartalne i K. A. Fibi- Kriepko, zam. w konia pisemne do, Biura, gery, uznane za naj- lonij Ciasnówka gm. Reklamowego Grabow- lepsze w kraju, sprze- Leopoloskiej, unieważ- nięto Garbarska 1 dla dają na dogodnych wania się. —0 runkach Kijowska 4 m. 10.

## ZGUBY

Zgubiona książeczkę wojсковą, wydaną przez P.K.U. Świę- Komorne kwartalne i K. A. Fibi- Kriepko, zam. w konia pisemne do, Biura, gery, uznane za naj- lonij Ciasnówka gm. Reklamowego Grabow- lepsze w kraju, sprze- Leopoloskiej, unieważ- nięto Garbarska 1 dla dają na dogodnych wania się. —0 runkach Kijowska 4 m. 10.

## A. ARMANDI 10) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Gerald westchnął ciężko, a głos jego przybrał głębioki i poważny ton.

— Dobrze, nazwijmy to obojętno- cią. A ta mniemana obojętność obra- żała twoją dumę, twoją samoznawność. Obojętne ci były moje uczucia, ale gniewało cię to, że byłem zawsze wobec ciebie opanowany i spokojny. Nie byłaś ciekawa, co się dzieje w mojej duszy, ale obrażała moją obojętnością zatapiała nieraz pazurki w owego pa- jacyka, nie dbając o to, czy go boli czy nie.

— Ale wiedziałam, że go to nie bo- lało. Wiem, że żywa krew nie płynę- ła z tych ran, które mu zadawałam.

— Tak sądzisz?

Zdziwiona, pochylała się ku niemu: — Geraldzie... czyżby to była pra- wda?

Odrzucała postawę obroną: — Nie, oczywiście, nie bolało mnie! Ale tobie przyjemnie byłoby, gdyby tak było. Mogę cię zapewnić, że rany nie były bolesne.

Oparla się o balustradę, była zupełnie zlamana i przynębiała.

— Więc czemu się skarżysz?

— Brakowało ci tego ostatniego zwycięstwa, a nie chciałaś się pogodi- dzić z niepowodzeniem. Pod pokrywką przyjacieli, z chytraścią, której na- wet nie podejrzewałem w tobie, zro- biłaś wszystko, co było w twej mocy, aby uzupelić listę swych ofiar, aby wyrwać wyznanie z ust człowieka, któ- ry mimo wszystko i wbrew wszystkiemu znalazł w sobie dosyć sily, by oprzeć się czarom twej kokieterji. Dla swej ambicji nie wahałaś się poświęcić przyjacieli i posunęłaś się aż do o-

go, Geraldzie. Czy pozwoliś mi obro- nić go?

Przerwała, by opanować nową falę wzruszenia ściskającego ją za gardło.

— To, co mówisz o mojej kokieterji jest prawdą. Ale tomaczyłeś ją sobie niesłusznie. Pokochałem cię od- razu. Kochałem cię, jako małą dziew- czynkę, nie zdając sobie z tego sprawy. Śmiałam ci się w oczy, kiedy robi- łaś wywówki, ale nocami zalewałam się łzami. Dopiero, gdy wyrosłam, zro- zumiałam, jakie miejsce zajęłaś w mo- jem życiu. Ja byłam dla ciebie siostrą... nie zaprzeczaj, sam to powiedziałeś. Bolało mnie to bardzo, chciałam umyślnie zbudzić w tobie uczucie inne, nie braterskie. Mówiłeś o pajacyku, Geraldzie. Wierz mi, że pajacami byli ci, których twoim zdaniem kokietaławałam zbył swobodnie. A przecież bez ciebie zachowywałam się zupełnie inaczej, przy tobie tylko robiłam to wszystko, w nadziei, że ujrę w twych oczach błysk zazdrości. Nie płakałam już, gdy burzałaś się na nieodpowiednie zachowanie: czekałam czegoś więcej... Ale to czegoś tak bardzo czekała, nie stało się. O! Jesteś bardzo silny, Geraldzie i masz twarde serce; uderzył się o nie „Srebrzysty Dzwoneczek“ i rozbił się.

— Bello! — błagał Gerald.

— Nie, nie, nie trzeba słabości! Nikt z nas nie jest tutaj winien. Nie je- steśmy dla ciebie stworzeni, a przy- najmiej nie ty nie jesteś stworzony dla mnie. Szkoła, ale coż zrobić?

— Bello, droga moja... znęcasz się nade mną!

— Nie trzeba... Daj mi skończyć! Powiedziałeś mi rzeczy okrutne. Oskar- żyłeś mnie i chytrałość, o oszukiwanie, twierdzisz, że podstępem ścigałam cię tutaj, aby na listę mych zwycięstw tą jeszcze wpisać ofiarę.

Moja lista!... Pragnęłam widzieć na- jej jedno tylko imię. Zrobiłam wszyst- ko, co mogłam, by dopiąć tego celu — to prawda i przynajmniej się szczerze. Nie mogłam pogodzić się z myślą, że mo- żemy rozstać się na zawsze, przez nie- porozumienie. Wierzyłam, że to jest nieporozumienie. Chwilami zdawało mi się — byłam bardzo naiwna, nie- prawdaż? — że chcesz mi coś powie- dzieć, ale nie możesz się odważyć. Teraz odważyłeś się! Tem gorzej! Li- sta skończona, Geraldzie: to znaczy, że pozostanie czysta, jak pierwieć...

Głos jej załamał się od tłumionych łez. Zakryła twarz rękami. Ale, gdy zbliżył się do niej, wyprostowała się dumnie i cofnęła się:

— Geraldzie... odejź, to nie god- nie nas!

— Ale nie zważałaś na to, objął ją i przy- cisnął do siebie. Nigdy wyraz szczę- ścia nie zmieniłaś tak czyjejs twarzą, jak w tej chwili twarzą Geralda. Tu- lił ją do siebie, pochylał ją zmienioną twarzą ku niej. Głębokim, drżącym głos- em, szeptał:

— Bello... weź tą odrzuconą listę i zapisz na niej:

„Gerald Fortolis, niegodny głupec uwielbiający ją, którą nazywał „srebr- zystym Dzwoneczek“ i rozbił się.”

— Geraldzie... błagam cię, uspokój się! — „Szalenie, nie umiejący zrozumieć ją, lotr, który odważył się ją obrazić!”

— Geraldzie, głupe!

— Pisz! Chcę zapisać całą listę: „Guchy, który słysząc, nie wierzył własnym uszom.”

— Słiesz teraz!

— Słępy, który nagle przejrzał. Zbłąkany, który odnalazł drogę. Zebra- kar, który znalazł skarb. Prostak, ośle- piony swem szczęściem, oddający całe swe życie tej, która zostanie jego żo- ną!”

Drgnęła w jego objęciach. Gerald przestraszył się:

— Bello, co powiedziałeś coś, co ci się nie podobało?

— Nie. Ale o czem myślałeś?

Arabella podniosła głowę i patzała badawczo w jego oczy, starając się przeczytać jego myśli. Westchnęła i niepokoj odbił się na jego twarzą:

— Nie chcesz być moją żoną?

Przysunęła twarz do jego twarzy i wyszeptowała gorąco:

— Żoną! Kochanką! Wszystkiem, czem chcesz!

— Bello! Nie bluźnij!

— Jestem twoją, Geraldzie, twoją! — Czy myślisz, że mogłabyś być dla mnie czemś innym, jak żoną?

Cień przysłonił płonące oczy Belli. Zapytała cicho, poważnie:

— Czy pewien jesteś, że chcesz mnie mieć za żonę?

Roześmiał się, jak z pytania dziec- ka.

— Och, pewny jestem, Bello, chce- zby była moją żoną na wieki!

Jakaś myśl niepokoiła ją widocznie. Z wysiłkiem wysłiznęła się z jego ob- jęć.

— Nie pytałeś mnie nigdy, dlacze- go ojciec nie sprowadzał mnie na waka- cje do Meksyku?

Jej ojciec!

— Czy myślisz, że twój ojciec się nie zgodzi?

— Nie zgodzi się? O! On się nie będzie sprzeciwiał! On był zawsze naj- lepszym, najczulszym ojcem. Przeszko- da może być tylko z twojej strony!... Rozpaczliwym gestem przytuliła się do niego.